Cele i zadania polityki socyalnej.

X. Dr. Stefan Pawlicki.

Dwa zjawiska miały zawsze znaczenie pierwszorzędne w życiu narodów, dobrobyt i nędza, ponieważ pierwszy jest źródłem potęgi i rozwoju, druga przyczyną chorób i śmierci. W naszych czasach bardziej, niż w ubiegłych, oba przeciwieństwa uwydatniły się na wielkiej arenie powszechnej walki o byt i samozachowanie. One były zawsze, ale dzisiaj ich granice zostały silniej narysowane a znikły wszystkie przejścia, łagodzące jaskrawość kolorów; dokonały się zmiany olbrzymie, bo życie nasze toczy się szybkością dawniej nieznaną. Wartość majątków ruchomych i nieruchomych wzrasta w każdym kraju z pośpiechem niezmiernym i byłoby z czego radować się, gdyby równocześnie nędza nie wzmagała się w stosunku przerażającym.

Wobec tych przemian wszystkim znanych, powstały nowe zagadki, którym filozofia i polityka społeczna poświęca lepszą część swoich badań. Dawniej zajmowała się przeważnie etyką obywatelską i organizacyą państw; dzisiaj zwraca ona głównie trudy swoje do utworzenia nowej etyki społecznej i organizowania pracy społecznej, słusznie przekonana, że od rozwiązania tych problemów zależy przyszła pomyślność państw i narodów.

Ponieważ filozofia nowożytna nie zaczyna od spekulacyi teoretycznej, lecz od faktów rzeczywistych a w dziedzinie życia społecznego zaraz na wstępie, jak się rzekło, dwa zjawiska uderzają wyobraźnię badacza, nędza i dobrobyt, a tamta dla swojej natury ujemnej i dokuczającej, domaga się przedewszystkiem środków zaradczych, tych zaś wyznaczyć nie można bez poznania złego, filozofia społeczna, w tem podobna do nauk lekarskich, zaczyna od patologii socyalnej a po zrobieniu dokładnej diagnozy cierpień, usiłuje odkryć przyczyny złego. Znajduje takowe:

1⁰ w konkurencyi wyuzdanej przedsiębiorców, prowadzącej do nienaturalnej produkcyi towarów nad miarę, której następstwem nieubłaga-

nem jest wyzyskiwanie robotników przez fabrykantów, drobnych rzemieślników przez wielkie magazyny, mniejszych i większych producentów rolnych przez spekulacyę giełdową i syndykaty handlu międzynarodowego;

2⁰ w rosnącej chęci używania, stawianej za cel najwyższy usiłowań i pracy ludzkiej, a popieranej wszystkiemi zdobyczami nowożytnego postępu i komfortu;

3⁰ w rozdziale coraz większym, dokonywającym się między tymi, którzy tylko pracują, a tymi, którzy używają; w rozkładaniu się społeczności narodowej na dwie części, sobie obce i nieprzyjazne: robotników i chlebodawców, proletaryat i kapitalistów, ludzi należących do tak zwanego towarzystwa a massy niewykształcone, niepewne jutra. Obie te połowy żyją dla siebie, rozchodzą się coraz bardziej, coraz mniej się znają, nie mają nic prawie wspólnego ani w złej ani w dobrej doli, a tego nie było dawniej ani w pogańskich narodach ani chrześciańskich.

Patologia jest pierwszą częścią filozofii społecznej i z natury swojej może tylko przygotować części następne i dodatnie. Nie dosyć jest poznać chorobę i obmyśleć na nią skuteczne lekarstwa: trzeba także pamiętać, że organizm społeczny nigdy nie powraca do stanu dawnego. On głównie choruje dla tego, że rozwija się ciągle i szuka nowych kształtów, odpowiadających nowym popędom. Musi zatem filozofia zbadać prawa tego rodzaju i wynaleść formy odmienne, ile razy te, które są, okażą się za ciasne dla wzbierających soków żywotnych. Do tego jedna tylko prowadzi droga bezpieczna, oznaczenie celu człowieka. Każda bowiem organizacya sił społecznych wiąże się ściśle z przeznaczeniem, jakie wytkniemy pobytowi ludzkości na ziemi. Tak zwany problem socyalny zamyka się cały w tem rozwiązaniu.

Od wieku przeszło żyjemy pod niewolą liberalnej ekonomii, która zagadkę najwyższą naszego istnienia rozwiązuje w duchu materyalistycznym na korzyść bezwzględnego indywidualizmu. Formułka tej szkoły przyznaje każdemu prawo produkcyi bezwzględnej i przywłaszczania sobie wszystkich korzyści tej produkcyi. Ponieważ wszystkie jednostki korzystają z tego prawa bezwzględnego, powstała wojna wszystkich przeciw wszystkim, pod pozorem niczem nie krępowanej konkurencyi, a że środki produkowania są ograniczone, siły zaś ubiegających się o te środki bardzo nierówne, zwycięża mocniejszy, ścieląc pole trupami lub zabierając jeńców w twardą niewolę.

Przeciw tej szkole, która sprowadziła cierpienia nieobliczone na ludy Europy, powstała druga, antyliberalna, także niechrześciańska, pragnąca złe naprawić przez ujarzmienie indywidualizmu na rzecz wyzyskiwanej społeczności. Wygłosiła formułkę, która jest antytezą poprzedniej i rozebrana z wszystkich zasłon wstydliwej retoryki, brzmi mniej więcej tak: jednostka musi tyle produkować, ile zażąda społeczność a otrzyma w za-

mian z produktów wspólnych tyle, ile społeczność uzna za stósowne. Druga ta formułka nie była dotąd nigdzie wprowadzoną w życie z jakiemkolwiek powodzeniem, bo nieliczne próby, robione w tym wieku przez Owena, Cabeta lub innych utopistów, nie mogą być brane w rachubę; odbywały się w Stanach Zjednoczonych wśród ludności, hołdującej zasadom wręcz przeciwnym. Jedyny zaś przykład podobnego komunizmu w większych rozmiarach, praktykowany w Paragwaju w przeszłym wieku, był raczej systemem edukacyjnym, stósowanym przez OO. Jezuitów do plemienia dzikiego, pod protektoratem chrześciańskiej Hiszpanii i na podstawie religijnej. Dzisiejsza zaś formułka komunistyczna, występująca do walki z liberalną ekonomią jest i antychrześciańska i na wskróś materyalistyczna.

Obie zresztą formułki również mało warte, bo wychodząc z błędnej psychologii, ograniczają funkcye społeczne do materyalnej produkcyi a mieszczą cel jednostek w doczesnem używaniu. Ażeby módz urzeczywistnić taki program, niegodny natury ludzkiej, zrywają z tradycyą chrześciańską i narodową i głoszą nienawiść religii, wypowiadają wojnę wszystkim ideałom wzniosłym i szlachetnym, aby zastąpić je hedonizmem cielesnym i zyskiem materyalnym. Filozofia chrześciańska rozwiązuje problem społeczny sposobem odmiennym. Zamiast zaczynać od człowieka abstrakcyjnego, którego nigdy nie było, stawia ona zadanie na gruncie historycznym. Pracując, nie dla jakiej urojonej społeczności, lecz dla narodów chrześciańskich, związanych wspólną religią i oświatą, usiłuje ona przez miłość i wolność usunąć anarchię w produkcyi a niesprawiedliwość w podziale zysków. Pomna, że każdy indywidualizm bez miary prowadzi do rozbicia społeczeństwa, każdy zaś komunizm spółeczny do utraty wolności osobistej, nie spuszcza ona nigdy z oczu wielkiej prawdy, że społeczeństwo istnieje dla jednostek i ma im dopomódz do rozwoju wszystkich władz natury ludzkiej, ponieważ od tego rozwoju w doczesności zależy przyszłość ich w życiu lepszem. Organizując pracę społeczną i podział zysków na podstawie narodowej i w granicach powszechnego kościoła, szanuje ona przeszłość, znosi cierpliwie teraźniejszość a spodziewa się lepszej przyszłości po pracy bożej i uczciwej, dbała jedynie o to, aby nic nie utraciła z bogatego spadku pokoleń dawniejszych a pomnażała go ciągle i wytrwale we wszystkich dziedzinach duchowego postępu i materyalnego. Nie bawiąc się w szumne obietnice, nie przyrzeka ona wiernym swoim raju na ziemi, zadowolniona tem, że każdy w miarę swoich sił, będzie pełnił obowiązki, które wkłada na niego Ojciec niebieski, a że przednim z nich po wszystkie czasy zostanie miłość bliźniego, spodziewać się można gruntownego rozwiązania kwestyi socyalnej po odrodzeniu się etycznem jednostek na podstawie braterstwa chrześciańskiego.